

dr hab. Stanisław Milewski
prof. nadzwyczajny
Uniwersytet Gdański

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Barbary Sambor

*Skaza dykcyjna czy wada wymowy? Analiza badań realizacji fonemów spółgłoskowych
u młodych adeptów sztuki teatralnej*

(promotor – dr hab. Danuta Pluta-Wojciechowska, prof. nadzw.)

Recenzowana rozprawa liczy 272 strony, z czego 249 stron to tekst główny, reszta natomiast obejmuje bibliografię (s. 250 – 260, ponad 160 pozycji), spis zamieszczonych rycin (8), tabel (140) i wykresów (24).

Autorka dysertacji postawiła sobie za cel zbadanie jakości realizacji fonemów konsonantycznych przez studentów wydziałów aktorskich państwowych uczelni teatralnych w Polsce oraz określenie warunków anatomiczno-czynnościowych, mających wpływ na realizację spółgłosek. W związku z tym w kręgu jej zainteresowań znalazły się między innymi następujące zagadnienia szczegółowe: fonem i głoska w lingwistyce, fizjologia artykulacji, zaburzenia realizacji fonemów w typologii zaburzeń mowy, patofonetyka jako nauka o wadliwych realizacjach fonemów, logopedyczne badanie realizacji fonemów oraz szeroko rozumiana wymowa sceniczna.

Materiał badawczy Autorka zebrała w latach 2012 – 2016 od 203 studentów (88 kobiet i 113 mężczyzn) państwowych wyższych szkół teatralnych. Jest to imponująca liczba badanych. Dla porównania można podać, że Maria Madejowa w swojej pracy doktorskiej „Współczesna polszczyzna mówiona. Zagadnienia normy językowej (na przykładzie wybranych zjawisk fonetycznych)” (1980) analizę realizacji samogłosek nosowych oraz wymowę wybranych grup spółgłoskowych oparła na materiale badawczym uzyskanym od 52 osób. Pewnym mankamentem w tym względzie jest tylko brak dokładnych informacji, w jakich uczelniach teatralnych studiują badane osoby. Nie ma takich danych w podrozdziale poświęconym charakterystyce i doborowi grupy badanych (zob. s. 68). Niewiele w tym zakresie szczegółowych informacji niesie także wcześniejsze wprowadzenie do rozdziału metodologicznego, w którym B. Sambor stwierdza: „Przyjmując,

że we wszystkich czterech szkołach studiuje jednocześnie około 360 osób, można powiedzieć, że badana populacja (203 osoby) stanowi około 56% populacji studentów państwowych wydziałów aktorskich studiujących w danym roku akademickim w Polsce” (s. 61; zob. także: przypis 4. na s. 13, s. 14, s. 243).

Ocenę rozprawy należy rozpocząć od samego *tematu* rozprawy. Tytułowej *skazie dykcyjnej* dotychczas w polskiej literaturze przedmiotu nie poświęcono większej uwagi. Chociaż określenie to, definiowane najogólniej jako nieznacznie odbiegające od normy realizacji fonemów, funkcjonuje wśród kadry dydaktycznej uczelni teatralnych i w tzw. przestrzeni medialnej, nie próbowano dotychczas to zjawisko fonetyczne poddać dokładnej analizie naukowej, poprzestając na używaniu go w znaczeniu utrwalonym w profesjolekcie aktorskim. Podjęcie się przez Barbarę Sambor zarysowania granicy między tzw. skazą dykcyjną a wadą wymowy na podstawie szeroko zakrojonych badań jest bez wątpienia bardzo ważne zarówno z punktu widzenia teorii, jak i praktyki logopedycznej. Przedstawione przez nią wyniki badań ukazały w nowym świetle problematykę wymowy studentów polskich szkół teatralnych. Tak szeroko zakrojone badania nad stanem ortofonii wśród wymienionej grupy osób, ukierunkowane na analizę objawowo-przyczynową poziomu artykulacji, nie były dotychczas w naszym kraju prowadzone. W kontekście tych spostrzeżeń wybór i sformułowanie tematu rozprawy doktorskiej należy ocenić jako szczególnie trafne i ciekawe badawczo.

Układ rozdziałów dysertacji i ich zawartość są bardzo dobrze przemyślane. Realizacja sformułowanych celów, metodologia, materiał badawczy znajdują swoje odzwierciedlenie w strukturze pracy. Doktorantka właściwie wyważyła proporcje między rozważaniami teoretycznymi, o charakterze referującym, a analitycznymi częściami rozprawy. Bardzo dobrze uporządkowane są rozdziały szczegółowe, przejrzyste, napisane w sposób jasny i precyzyjny.

Rozdział pierwszy rozprawy (s. 15-60) zawiera teoretyczne podstawy badań, które są bardzo dobrym wprowadzeniem do empirycznej części dysertacji. Autorka z wielkim znawstwem przedmiotu przedstawiła w nim lingwistyczne podstawy swoich badań, wybrane aspekty logopedycznej oceny realizacji fonemów oraz zagadnienie mowy scenicznej w perspektywie historycznej i ujęciu współczesnym. Szczególnie ważnym dla całości rozprawy jest podrozdział o skazie dykcyjnej jako zjawisku artykulacyjnym. B. Sambor próbuje to zjawisko zdefiniować i podkreślić jego ważność w pracy logopedy i pedagoga wymowy.

Dobrze się też stało, że autorka wskazała konkretny system fonologiczny, którym posługuje się w analizie wyników swoich badań (zob. s. 26, 65). Uważam, że przyjęty przez nią 37- fonemowy system B. Rocławskiego (bez fonemów miękkich wargowych) jest dobrym wyborem i umożliwia precyzyjną analizę zebranego materiału badawczego oraz porównywanie uzyskanych wyników własnych badań z wynikami innych autorów nawiązujących do tego systemu fonologicznego, np. prac B. Ostapiuk i L. Konopskiej.

Opis nienormatywnych cech fonetycznych badanych realizacji fonemów przy zastosowaniu tradycyjnej terminologii używanej w podręcznikach z zakresu polskiej fonetyki i fonologii byłby niezwykle trudny lub wręcz niemożliwy. Przyjęcie przez B. Sambor terminologii używanej w najnowszych pracach z zakresu patofonetyki (np. (dys)lokacja, (dys)modalność, (dys)rezonansowość, (dys)sonantyczność) autorstwa Danuty Pluty-Wojciechowskiej, Barbary Ostapiuk czy Lilianny Konopskiej wydaje się więc jak najbardziej zasadne. Należy w tym miejscu podkreślić, że precyzja terminologiczna w zakresie patofonetyki jest dla Doktorantki niezwykle istotna. Jednym z założonych przez nią teoretycznych celów pracy było bowiem „wzbogacenie lingwistycznej teorii dotyczącej patofonetyki – poprzez opracowanie nowych lub dopełniających terminów odzwierciedlających nienormatywne cechy fonetyczne badanych realizacji fonemów” (s. 61). Cel ten został przez B. Sambor w pełni osiągnięty.

Autorka skupiła się na opisie realizacji poszczególnych fonemów bez uwzględnienia pozycji, w której one występują w wyrazie. Jestem ciekaw, czy w świetle przeprowadzonych badań można wskazać fonotaktyczne uwarunkowania określonych typów skaz dykcyjnych. Na przykład, czy określona spółgłoska w pozycji przewokalicznej w nagłosie wyrazu u konkretnego mówcy może być zrealizowana inaczej niż ta sama spółgłoska wymówiona w określonych grupach spółgłoskowych, których frekwencja tekstowa w języku polskim jest najwyższa w porównaniu z innymi językami słowiańskimi? Na wariantywność fonetyczną ma też bez wątpienia wpływ tempo mówienia, frekwencja tekstowa określonej struktury fonotaktycznej, pochodzenie etniczne i społeczne mówcy, jego wiek oraz sytuacja komunikacyjna (oficjalna/ nieoficjalna). Czy wskazane czynniki mogą w jakiś sposób wiązać się z omawianą w dysertacji skazą dykcyjną?

Bardzo ważny w strukturze dysertacji jest rozdział II poświęcony metodologii badań własnych (s. 61-72), który można uznać za wzorcowy w tego typu pracach. Autorka przedstawiła w nim teoretyczne (6) i praktyczne (3) cele badań, ujęte w przejrzystej tabeli główne problemy i hipotezy badawcze, zastosowane metody statystyczne oraz szczegółowy

opis przyjętej metodyki przeprowadzonych wśród studentów uczelni teatralnych badań logopedycznych.

Pokazany przez B. Sambor warsztat badawczy wyraźnie pokazuje, iż zdaje ona sobie sprawę z faktu, że zadaniem każdej nauki jest skrupulatne rejestrowanie faktów i rzetelne ich objaśnianie. Zastosowana analiza statystyczna pozwoliła Doktorantce na ustalenie istotności notowanych między badanymi grupami różnic, przez co analiza jakościowa została w znaczący sposób uwiarygodniona. Zdając sobie sprawę z faktu, że badania statystyczne dostarczają często takich informacji o języku, których nie mogą ujawnić nawet bardzo dokładne analizy jakościowe, B. Sambor jednocześnie ma świadomość, że samą tylko frekwencją nie wyjaśnimy wszystkich procesów i zjawisk w nim zachodzących, dlatego też jej praca zawiera stosunkowo bogaty materiał z zakresu patofonetyki, który unaocznia Czytelnikowi istotę analizowanej w dysertacji skazy dykcyjnej.

Ponieważ w swojej dysertacji Autorka posługuje się terminologią, która nie funkcjonuje w tradycyjnych podręcznikach z fonetyki i fonologii języka polskiego, dobrze się stało, że w rozdziale tym pojawił się podrozdział (2.4.2.) poświęcony definicjom wybranych terminów używanych w pracy.

W związku z opisem dotyczącym logopedycznych badań realizacji fonemów spółgłoskowych mam kilka pytań szczegółowych:

1. W jaki sposób była prowokowana mowa spontaniczna uczestników badania podczas oceny realizacji fonemów?
2. Czy, zdaniem Autorki, teksty czytane w badaniach fonetycznych mają taką samą wartość, jak wypowiedzi spontaniczne osób badanych?
3. W ocenie realizacji fonemów spółgłoskowych B. Sambor posłużyła się logatomami, które badani studenci odczytywali. Czy budowa takich pseudosłów była zgodna z polskim systemem fonotaktycznym? Pisząc, że czytane logatomy, wyrazy, frazy i zdania zawierały „duże natężenie badanej głoski” (s. 69), Doktorantka miała na myśli frekwencję określonej głoski w wykorzystywanym materiale językowym?

Najobszerniejszym rozdziałem dysertacji jest rozdział III poświęcony analizie uzyskanych wyników badań własnych (s. 73-222). Autorka przedstawiła w nim wyniki badań warunków anatomiczno-czynnościowych przestrzeni orofacjalnej 203 młodych adeptów sztuki aktorskiej oraz rozkład częstości występowania zaburzeń artykulacji fonemów spółgłoskowych badanych osób, z uwzględnieniem odnotowanych nienormalnych cech fonetycznych obecnych w wadliwych realizacjach tychże jednostek elementarnych języka.

Ta część pracy zawiera także wyniki analiz statystycznych dotyczących związków pomiędzy zmiennymi, wraz z próbą interpretacji wykazanych zależności.

Analizowany *materiał językowy* jest rzetelnie zebrany i bardzo szczegółowy. Część z niego została utrwalona za pomocą nagrań audio, część zaś, przede wszystkim poszczególne przypadki zniekształceń fonetycznych lub zaburzeń budowy narządów mowy, w nagraniach video (s. 69). Zebranie go (osobista diagnoza 203 osób) wymagało od Doktorantki nie tylko rzetelnej wiedzy teoretycznej, ale także olbrzymiego doświadczenia logopedycznego, bez którego jego zgromadzenie nie byłoby możliwe. Jest on istną kopalnią zjawisk z zakresu jakości realizacji fonemów spółgłoskowych współczesnej polszczyzny. Ze względu na temat pracy wymagał on interpretacji interdyscyplinarnej, uwzględniającej fakty lingwistyczne, medyczne, psychologiczne, pedagogiczne i ściśle logopedyczne. Mimo wielodyscyplinowego oglądu praca ma charakter językoznawczy.

Należy w tym miejscu podkreślić, że Barbara Sambor jest do interpretacji materiału badawczego bardzo dobrze przygotowana. Wynika to z jej odczytania w literaturze naukowej i z doświadczeń w pracy logopedycznej i aktorskiej. Uderzająca jest jej staranność w zestawianiu materiału naukowego i sumienność w przytaczaniu wszelkich zaobserwowanych faktów. Tak solidna analiza materiału pozwala Autorce na wyciąganie rzetelnie udokumentowanych wniosków dotyczących jakości realizowanych fonemów spółgłoskowych przez młodych adeptów sztuki teatralnej.

Wszystkie badane fonemy konsonantyczne Doktorantka podzieliła na 14 grup fonemów uszeregowanych pod względem miejsca artykulacji – poczynając od spółgłosek wargowych, a kończąc na tylnojęzykowych: /p, b/; /m/; /f, v/; /t, d/; /n/; /s, z, c, ʒ/; /l/; /t/; /š, ž, č, ʒ/, /ś, ź, ć, ź/; /j/; /ń/, /k, g, χ/; /u/). Łącznie badaniom poddano 28 fonemów spółgłoskowych, chociaż Autorka zdaje sobie sprawę z faktu, że odpowiednie badania dotyczące systemu wokalicznego byłyby także ciekawe badawczo (zob. s. 249). Zważywszy, że podczas wstępnych analiz nie zauważono różnic w zakresie miejsca artykulacji pomiędzy poszczególnymi realizacjami fonemów dentalizowanych, fonemów zębowych zwartych, fonemów wargowych zwartych, fonemów wargowych szczelinowych i fonemów tylnojęzykowych, przyjęty podział badanych fonemów jest zasadny. Nie budzi także zastrzeżeń dokonany przez Autorkę podział badanych osób na cztery grupy: grupę kontrolną (grupa I – 43 osoby), do której zaliczono osoby bez zaburzeń anatomicznych i czynnościowych; grupę z zaburzeniami anatomicznymi (grupa II – 54 osoby); grupę z zaburzeniami czynnościowymi, najczęściej o charakterze zaburzonego wzorca połykania i/lub nieprawidłowej pozycji spoczynkowej języka (grupa III – 54 osób) oraz grupę osób

cechujących się zarówno zaburzeniami anatomicznymi, jak i czynnościowymi (grupa IV – 61 osób). Taki dobór grup pozwolił Doktorantce na ukazanie statystycznych zależności pomiędzy występowaniem zaburzeń motoryki artykulacyjnej oraz poszczególnych zaburzeń anatomicznych i/lub czynnościowych a zaburzeniami realizacji poszczególnych fonemów spółgłoskowych w obrębie poszczególnych grup badanych osób. Dane dotyczące nieprawidłowości anatomiczno-czynnościowych (między innymi zaburzony wzorzec połykania – 47,3%, nieprawidłowa pozycja spoczynkowa języka – 47,3%, ankyloglosja – 37,4%, wady zgryzu – 33,0%) są dość niepokojące, zważywszy, że wszystkie badane osoby podczas rekrutacji do wybranych szkół aktorskich przeszły wcześniej kilkietapowy egzamin, podczas którego sprawdzono także stan ich wymowy (zob. s. 68). Stosunkowo duża jest także średnia nienormatywnych realizacji fonemów przypadających na badaną osobę, która wyniosła 5,9 (41,14% wszystkich możliwych nieprawidłowości artykulacyjnych) (s. 89). Z rozkładu najczęściej notowanych wadliwych realizacji fonemów spółgłoskowych wśród badanych studentów wynika, że najczęściej wadliwie realizowane były spółgłoski szeregu syczącego (zębowego), w obrębie których pojawiło się aż 82,3% realizacji wadliwych. Ta obserwacja Doktorantki koresponduje w jakimś sensie ze stwierdzeniem P. Łobacz zawartym w artykule „Sybilantność” (1998): „Z wszystkich głosek sybilantnych trących za najtrudniejszą do przyswojenia uchodzi [s] – najczęściej występujący w językach sibilant” (s. 149). W związku z analizą spółgłosek trzech szeregów B. Sambor stwierdziła: „Na podstawie uzyskanych wyników trudno [...] również zgodzić ze stwierdzeniem T. Benniego dotyczącym dopuszczalnego polimorfizmu w artykulacji” (s. 241; zob. także s. 125-126) spółgłosek typu [s], [š]. Bardzo jestem ciekaw szerszego uzasadnienia takiego stanowiska.

Na podkreślenie zasługuje skromność naukowa i ostrożność badawcza B. Sambor, która, zdając sobie sprawę z pionierskości i wartości swoich badań, jednocześnie w wielu miejscach pracy podkreśla (zob. np. s. 180, 187, 190, 198, 207, 249) że wyniki jej badań mogą być tylko traktowane jako przyczynek do dalszych pogłębionych i poszerzonych badań nad istnieniem nadrzędnych, uniwersalnych powiązań pomiędzy specyficznymi uwarunkowaniami biologicznymi mówcy a rodzajem wadliwej artykulacji. Wspomniany rodzaj ostrożności pojawia się na przykład w stwierdzeniach typu: : „Być może owe realizacje wydają się słuchaczom normatywne jedynie na skutek ograniczeń ludzkiego słuchu [...]” (s. 180); „Realizacje fonemów /k, g, ɣ/ i ich miejsce w motoryce artykulacyjnej u osób z ankyloglosją i/lub wadami zgryzu wymagają dalszej obserwacji” (s. 187); „[...] mała liczebność grupy nie pozwala na postawienie wiarygodnych hipotez” (s. 190); „Kwestia

ta

z pewnością wymaga dalszych badań z wykorzystaniem doskonalszych metod pomiaru pozycji języka [...]” (s. 190); „[...] być może wibracja jednostronna jest efektem naturalnej, nieznacznej asymetrii obu połówek języka [...]” (s. 198); „Ze względu ze specyfikę badanej grupy należy ostrożnie formułować wnioski [...]” (s. 249).

W swojej skromności Doktorantka ma prawo stwierdzić: „Feci quod potui, faciant meliora potentes”.

Cennym dopełnieniem rozdziału badawczego jest rozdział IV recenzowanej pracy, w którym Autorka dokonała podsumowania przeprowadzonych badań oraz ustosunkowała się do postawionych w rozdziale metodologicznym głównych i szczegółowych problemów badawczych. Istotnym elementem tej części pracy jest autorska próba definicji *skazy dykcyjnej*. Do przedstawionych na ten temat poglądów B. Sambor będą musieli się z pewnością odnieść wszyscy badacze, którzy zechcą się zająć tym zjawiskiem. Dla recenzenta wnioskiem o szczególnej wartości jest potwierdzenie przez Doktorantkę wcześniejszych szcątkowych obserwacji (zob. np. Toczyska, 2010; Osowicka-Kondratowicz, 2016) na temat wpływu płci na pewne cechy wymowy: wibracji jednostronnej, addentalności i dziąsłowości.

Wyraźnie aplikacyjny charakter mają rozdziały V („Wnioski, czyli o dylemacie – leczyć czy pielęgnować”) i VI („Paradygmat diagnozy i terapii w przypadku młodych adeptów szkoły teatralnej”) ocenianej rozprawy, w których Autorka, dokonując jeszcze ogólnych podsumowań swoich badań, doprecyzowuje znaczenie terminu „skaza dykcyjna” i wskazuje drogi postępowania w przypadku nienormatywnych realizacji fonemów spółgłoskowych występujących u studentów wyższych szkół teatralnych. Bez wątpienia treść i w nich zawarte mogą, jak sugeruje sama Autorka, „stać się w przyszłości podstawą do zbudowania standardu postępowania logopedycznego w przypadku pracy ze studentami szkół teatralnych, a w ujęciu szerokim z innymi osobami zawodowo posługującymi się głosem w przestrzeni medialnej” (s. 14). Z pewnością podczas jego opracowywania trzeba będzie uwzględnić istniejące już prace z tego zakresu, np. „Standard postępowania logopedycznego w logopedii artystycznej” B. Kamińskiej opublikowany w książce „Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego” (2015).

Praca jest dobrze przygotowana pod względem typograficznym. Przydałaby się jednak dokładniejsza korekta maszynopisu, która pozwoliłaby wyeliminować pewne uchybienia językowe i zwykłe literówki, np.:

„Przedmiotem niniejszej pracy będą głównie redundantne (niefonemowe) cechy dźwięków mowy – mianowicie takimi wadliwymi realizacjami fonemów, które nie wpływają na zdolność komunikacji [...]” (s. 25).

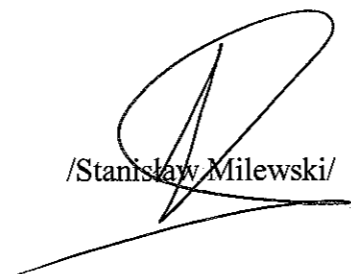
„W odniesieniu do budowy głoskowej realizacji fonemu /u/ napotkać można kilka w literaturze kilka nieścisłości [...]” (s. 189; zob. także. 19, 20, 35, 36, 37, 44, 52, 79, 81, 149, 223).

Zdarzyły się też przypadki, że Doktorantka w tekście powołuje się na publikacje, które nie są uwzględnione w bibliografii (zob. np.: M. Żygis i A. Lorenc, s. 162, 204) lub podając konkretne dane, powołuje się na nazwiska, nie na publikacje (zob. np. s. 138, 162). Przy nazwisku E. Stecko w tekście głównym i bibliografii pojawił się znak zapytania (s. 30, 259). Rozumiem, że Autorka chciała w ten sposób zasygnalizować chęć późniejszego sprawdzenia, czy chodzi o publikację Stecko z 2008 roku?

Wskazane wyżej drobne uchybienia techniczne nie wpływają w istotny sposób na wartość merytoryczną całej pracy.

Podsumowując, stwierdzam, że rozprawa B. Sambor *Skaza dykcyjna czy wada wymowy? Analiza badań realizacji fonemów spółgłoskowych u młodych adeptów sztuki teatralnej* stanowi bardzo cenny wkład w badania nad jakością wymowy studentów szkół teatralnych, które dotychczas w tak szerokim aspekcie w naszym kraju nie były przeprowadzane. Jest to dysertacja świadcząca o pracowitości i solidności badawczej Autorki. Łączy w sobie wyważoną refleksję teoretyczną i precyzyjną analizę umiejętnie zebranego bardzo bogatego materiału badawczego. Niezwykle cennym walorem pracy jest także możliwość wykorzystania uzyskanych wyników badań w szeroko rozumianej logopedii artystycznej. Zważywszy na wielorakie walory naukowe dysertacji, wnioskuję o jej wyróżnienie. Uważam też, że dobrze by się stało, gdyby praca po odpowiednich skrótach, rozbudowaniu części aplikatywnej i starannej korekcie językowej mogła ukazać się drukiem.

W świetle powyższych uwag nie mam najmniejszych wątpliwości, że recenzowana rozprawa spełnia wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Z pełnym przekonaniem stawiam wniosek o dopuszczenie mgr Barbary Sambor do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


/Stanisław Milewski/